

Dział Inzeratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, L. p.

Ogłoszenia (inzeraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halery, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Słuby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamieszczeniowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolno od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partji socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświęczone o godzinie 9 rano.

Redakcya i Administracja:

Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:

z odsyłką 2 K., bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szvl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h., poświęczone 4 h.

Nowe ministerstwo.

Odznacza się ono przedewszystkiem wielkiem ubóstwem rzeczywistych ministrów. Na trzynastu ludzi jest tam właściwie tylko trzech prawdziwych ministrów: baron Bienert, baron Haerdtl i generał Georgi; obok nich siedzi trzech ministrów „bez teki“, zwanych „rodakami“, którzy służą do brania pensji i przeszkadzania sobie wzajemnie, a wszystkie właściwe fuchy administracji państwowej obsadzone są urzędnikami, którzy dosłużyli się rangi najstarszego szefa sekcji i mają za zadanie ustąpić każdej chwili, kiedy parlamentarne partie raczą objąć władzę. Nazywają się „kierownikami“, może dlatego, że nie wolno im reprezentować żadnego kierunku...

Nowe ministerstwo barona Bienertha nie jest niczem innem, jak parawanem jego osobistej kłeski w sprawie utworzenia nowego parlamentarnego gabinetu. Bo w ostateczności można kogokolwiek mianować ministrem, ale wybór owych „kierowników“ świadczy na razie tylko o tem, że bar. Bienert nie ma żadnej większości w parlamencie i że na tę większość czeka ze swoimi niemal pustymi fotelami ministeryalnymi.

Kłeska barona Bienertha, ulubieńca antysemitów, jest także w pierwszym rzędzie ciężką polityczną kłeską klerykałnego antysemityzmu, który w swojej zachłanności sądził, że dość będzie obalić barona Becka, aby już zdobyć całą władzę.

Antysemita robili swój rachunek, nie wciągając w grę sprawy narodowościowej, o którą rozbił się — przy pomocy intryg — gabinet barona Becka. Nie zrozumieli, że aby uzyskać koalicję Niemców i Czechów w parlamencie, trzeba uregulować stosunki językowe i wogóle stosunki polityczne w Czechach i doprowadzić bodaj do zawieszenia broni, aby umożliwić potem trwałe uspokojenie.

Antysemity klerykałi potraktowali sprawę ministerstwa mechanicznie; oszukali cesarza zapewnieniem, że kryzys potrafią zażegnać w kilku dniach i dobrawszy sobie barona Bienertha, jako oficjalnego wodza, nie potrafili nikogo ująć, ani zjednać, bo wódz nie miał żadnego potrzebnego w tym celu talentu...

Skończyła się ta cała namiętna wyprawa po władzę skandalicznym fiaskiem, bo w końcu musiano biednych szefów sekcyjnych porobić „po ukazu“ tymczasowymi „kierownikami“ ministerstw, a antysemita i inni zostali na razie na lodzie.

Pocieszają się tem, że to prowizoryum niedługo potrwa, ale Austria jest krajem „prowizoryów“ i w każdym razie nieobecni nie mają słuszności...

Cała ta gra nieudolna wzbudzała by litosć, gdyby u jej końca nie znajdowała się pogródka biurokraty bar. Bienertha, że parlament może być rozwiązany. To graniczy już nie z nieudolnością, lecz z zuchwałą pewnością siebie biurokracyi, która staje na usługach wsteczników, niecierpiących obecnego parlamentu.

Ale jesteśmy pewni, że nie parlament, lecz raczej nieudolna biurokracya poniesie tu kłeskę stanowczą.

Związek posłów socjalno-demokratycznych o ubezpieczeniu robotniczem i o przesileniu ministeryalnem.

W piątek odbyło się w Wiedniu posiedzenie posłów socjalno-demokratycznych pod przewodnictwem posła tow. Pernerstorfera. Posiedzenie to trwało od godz. 10 rano do 7 wieczór. W obradach nad projektem rządowym

o ubezpieczeniu robotniczem

wszyscy mowcy wyrazili zadowolenie, że były rząd bar. Becka głównie pod naciskiem posłów socjalno-demokratycznych przedłożył ustawę w przyrzeczonej terminie. Uznano też ogólnie, że projekt ten urzeczywistnia kilka najważniejszych żądań robotniczych, już od szeregu lat stawianych, a w szczególności: rozszerzenie ubezpieczenia na wszystkich robotników, także na rolnych i zajętych w przemyśle domowym, dalej utworzenie powszechnego ubezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy. O ile jednak projekt, wypracowany na podstawie długoletnich studiów i prac przedwstępnych przy udziale miarodajnych korporacyi, doznał w ostatnich miesiącach przez odnośne ministerstwo (spraw wewnętrznych) ciężkich błędów organizacyjnych i zmian, utrudniających należyte funkcjonowanie ubezpieczenia, będzie obowiązkiem posłów socjalno-demokratycznych pracować energicznie nad usunięciem tych poważnych błędów.

Pracę tę obejmą posłowie socjalno-demokratyczni z tem doświadczeniem, znajomością rzeczy, poświęceniem i energią, ażeby wielkie i owocne podstawy przedłożenia doprowadziły do rezultatu zadowalającego potrzeby mas ludności. Związek będzie się starał postawić projekt rządowy jak najrychlej pod obrady parlamentu i wystą

pi energicznie przeciw każdej próbie odwołania.

Na podstawie tych obrad wybrano komisyję z 15 członków, która ma detalicznie zbadać projekt i złożyć Związkowi sprawozdanie.

Drugim przedmiotem obrad było sprawozdanie zarządu z działalności w czasie feryj parlamentarnych. Referował poseł tow. dr Adler. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości i wyrażono jednomyślnie zgodę na postępowanie zarządu Związku.

Po poświęceniu słów serdecznego współczucia ofiarom katastrofy w Hamm zaczęto dyskusję nad przesileniem, które odroczone do dnia następnego.

W sobotę kontynuował Związek obrady nad przesileniem politycznym

i jego przebiegiem. W dyskusji wskazano na to, że przyczyny przesilenia należy szukać nie tylko w braku energii gabinetu bar. Becka, który nie miał odwagi poruszyć sprawy narodowościowej w całym jej związku i całej pełni, lecz także w nieudolności skonalizowanych stronniectw do przewyciężenia tej niesumiennej demagogii, która od lat przeszkadza narodowemu porozumieniu i powoduje, że przeciwności narodowościowe zaostrzyły się i stworzyły sytuację, o której znaczeniu sprawy nie zdają sobie sprawy.

Obecne utworzenie gabinetu przedsięwzięte jest przez bar. Bienertha, za którym stoją reprezentanci i popychacze systemu skierowanego przeciw zorganizowanej socjalnej demokracji klasie robotniczej. Okazało się już, że pretensya stronniectw burżuazyjnych do rządu stoi w rażącym przeciwieństwie do ich zdolności w tym kierunku i że one bez względu na swój głód władzy są niewolnikami własnej demagogii i nie są nawet w stanie ustanowić zewnętrznych warunków swego rządu.

Wszczególności partya chrześcijańsko społeczna, która teraz ma pretensyę do objęcia kierownictwa, pokazała wprawdzie, że jej zdradliwość i polityczna nieuczciwość są w stanie zaostrzyć i zatruć przesilenie, ale że wobec właściwych podstawowych zadań stoi bez programu i bez idei.

Związek posłów socjalno-demokratycznych musi wobec gabinetu Bienertha, bez względu na to, czy będzie on gabinetem urzędniczym czy koalicyjnym, zająć pełne nieufności stanowisko i jest świadomym, że najbliższa przyszłość stawiać będzie od posłów socjalno-demokratycznych najwię-

ksze wymagania pod względem energii do walki.

Wesoły cesarz

czyli Wilhelm w kinematografie.

Kraków, 16 listopada.

W dniu, w którym w Berlinie w parlamencie niemieckim toczyła się debata nad wybrykami Wilhelma II, w którym cały parlament z powodu kompromitacyi Wilhelma z interwiewem w „Daily Telegraph“ wyrażał potępienie dla waryackiego kursu rządów osobistych, — w tym samym dniu siedział sobie Wilhelm spokojnie i wesoło zdala od Berlina, na drugim końcu Niemiec, w zamku księcia Fürstenbarga w Donauschingen na przedstawieniu kinematograficznem. Sprowadził sobie teatr kinematograficzny z Frankfurtu do zamku książęcego w Donauschingen i z hr. Zeppelinem bawił się wybornie na przedstawieniu do godz. 1/21 w nocy, bił hu-cznie brawo i przedsiębiorcy kinematografu wyraził swe najwyższe uznanie za dobór programu i wykonanie bez zarzutu...

W czasie przesilenia politycznego, w niezwykle ważnym momencie politycznym — Wilhelm znika sobie z Berlina, jedzie na polowanie na lisę, przepada w jakimś odległym zaułku, bawi się w kinematografie, w którym ogląda zdjęcie swojego własnego „wyjazdu“ do Donauschingen, zażywa wczasów i zabaw, nie sobie nie robiąc z tego, że cały świat a nim mówi...

Tego już za dużo nawet najlojalniejszym jego poddanym. Cała prasa niemiecka ostro na niego napada, nawet konserwatywna. Na błazeństwa „Reiserkaisera“ sypią się zewsząd zjadliwe docinki i gromy oburzenia.

A on? Kpi sobie z tego wszystkiego. Właśnie na dziś zapowiedział swój przyjazd do Kilonii celem osobistego odebrania przysięgi od rekrutów... Przy tej sposobności miał tam mimochodem zobaczyć się ze swym kanclerzem Bilowem, który mu miał wręczyć swoją dymisyę, nie mogąc się dłużej utrzymać w swym śmiesznej położeniu...

Stała się jednak niespodzianka. W Donauschingen umarł Wilhelmowi nagle towarzyszącemu mu stałe szef jego gabinetu wojskowego, hr. Hülen Haeseler i z tego powodu pojechał Wilhelm na pogrzeb do Berlina. Przesilenie kanclerskie nie było w stanie ściągnąć go do stolicy. Co innego pogrzeb, który będzie zdjęty kinematograficznie...

Dzięki temu przypadkowi, kryzys kanclerski zostanie załatwiony w Berlinie, poczem Wilhelm znowu wyjechać ma na polowanie,

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

60

Młodszy brat chciał go przekonywać, lecz Montague powstrzymał go.

— Daję pięćdziesiąt tysięcy, które zarobiłem, — rzekł. — Nie zaryzykuję więcej.

Oliver wzruszył ramionami.

— Jak ci się podoba, — odparł. — Może nigdy w życiu nie będziesz miał takiej sposobności, jak dziś.

Zmienił temat rozmowy, a przynajmniej starał się zmienić. Po kilku minutach powrócił jednak do tej samej kwestyi z tym rezultatem, że gdy podjechali do dzielnicy bankierskiej, Montague był już zdecydowany podjąć sześćdziesiąt tysięcy dolarów.

Zatrzymali się przed bankiem.

— Jeszcze zamknięty — rzekł Oliver — ale kasjer zrobi ci grzeczność. Powiedz mu, że chcesz mieć pieniądze przed otwarciem giełdy.

Montague już szedł do banku i za parę chwil miał już swe pieniądze w sześciu nowych szeleszczących banknotach po dziesięć tysięcy dolarów. Włożył je do wewnętrznej kieszeni, zastanowiwszy się przygodnie nad wspaniałością budynku i szybkiej rutynie, z jaką urzędnik przyjmował i wypłacał podobne kwoty. Pojechali potem do banku Olivera, z którego ten odebrał sto dwadzieścia tysięcy. Wyszedłszy z banku, Oliver zapłacił dorozkę i obaj z bratem poszli pieszo przez Broadway na Wall Street. Za kwadrans giełda

miała być otwartą i tłum ludzi napływał ze wszystkich stron do kantoru.

— Gdzież są twoi agenci — spytał Montague.

— Nie mam żadnych agentów — odparł Oliver — a przynajmniej nie dla takich spraw jak ta.

Zatrzymali się przed jednym z olbrzymich gmachów, i Oliver udzielił bratu krótkich wskazówek.

— Tutaj są kantory firmy Hammond i Streeter, drugie piętro na lewo. Idź tam, zapytaj o członka firmy i przedstaw mu się pod zmyślonem nazwiskiem.

— Co?! — zawołał Montague.

— Naturalnie, nie możesz nawet marzyć o podaniu swego nazwiska. Czy robi ci to zresztą jaką różnicę?

— Nie przypuszczam nigdy... — wyjąkał zmieszany Montague.

— No to przypuść teraz.

Lecz ten potrząsnął głową. — Nie zrobię tego — rzekł.

Oliver wzruszył ramionami. — Dobrze, w takim razie powiedz mu, że nie chcesz podać swego nazwiska. Oni są nie bardzo ostrożni, i gdy zobaczą pieniądze, nie będą ci robić trudności.

— A jeśli nie będą chcieli?

— W takim razie poczekaj na mnie, a ja zaprowadzę cię gdzieindziej.

— Co mam kupić?

— Dziesięć tysięcy akcji „Transcontinental Common“ po cenie początkowej. Zaczekaj na mnie na górze.

Montague zacisnął zęby i posłuchał wskazówek brata. Wszedł do kantoru Hammond

i Streeter i spotkał młodego mężczyznę o przyjemnym wyrazie twarzy, który wprowadził go do siwowłosego uprzejmego staruszka, Mr. Streeter. Montague przedstawił się, jako obcy w mieście człowiek, pochodzący z Południa i oświadczył, że pragnie kupić kilka akcji. Mr. Streeter wprowadził go do wewnętrznej kantory, usiadł przy biurku i wyjął jakieś papiery.

— Zechce pan podać swoje nazwisko? — spytał.

— Nie życzyłbym sobie podać swego nazwiska — odparł ten. Mr. Streeter położył pióro.

— Nie podaje pan nazwiska? — spytał zdziwiony.

— Nie — odparł spokojnie Montague.

— Dlaczego? — spytał Mr. Streeter.

— Ja nie rozumiem...

— Jestem obcym w mieście, nie jestem obyty z operacyami giełdowymi, wolałbym więc pozostać nieznanym.

Giełdciarz obrzucił go przenikliwym wzrokiem.

— Skąd pan pochodzi? — spytał.

— Z Missisipi.

— Czy ma pan rezydencję w Nowym Jorku?

— W hotelu — odrzekł Montague.

— Musi pan podać jakieś nazwisko.

— W takim razie podam jakiekolwiek, przypuścimy, John Smith.

— My nigdy nie robimy tego — rzekł giełdciarz. — Żdamy, aby nasi klienci przedstawiali się. Giełda ma swoje prawa, ma swoje prawa...

— Przykro mi bardzo — rzekł Montague. — Tę była operacya za gotówkę...

— Ile akcji chciałby pan kupić?

— Dziesięć tysięcy — brzmiała odpowiedź.

Mr. Streeter spoważniał.

— To jest wielka transakcya — rzekł.

Montague nie odpowiedział nic.

— Jakie akcye pan chce nabyć?

— „Transcontinental Common“.

— Dobrze — odparł giełdciarz po chwili milczenia. — Zrobimy dla pana wyjątek. Lecz będzie pan to uważał... hm...

— Za ściśle poufne — rzekł Montague.

Mr. Streeter wypełnił blankiet i Montague, spojrzawszy mu przez ramię, zauważył, że kwota wynosiła sto tysięcy dolarów.

— To jest błąd — rzekł. Ja mam tylko sześćdziesiąt tysięcy.

— O — rzekł tamtem — pan zapłaci dziesięć procent nadwyżki.

Montague nie był przygotowany na podobną ewentalność, lecz dokonał w myśli obliczenia.

— Jaka jest obecna cena akcji?

— Pięćdziesiąt dziewięć i pięć ósmych — brzmiała odpowiedź.

— W takim razie sześćdziesiąt tysięcy dolarów wynosi więcej, niż dziesięć procent ponad cenę giełdową.

— Tak — odparł Mr. Streeter, ale gdy mamy do czynienia z ludźmi obcymi, musimy pobrać jeszcze pewną nadwyżkę i zaczął wyklądać swemu klientowi skomplikowane obliczenia.

Montague kupił wreszcie sześć tysięcy akcji, papiery zostały podpisane i Mr. Streeter schował sześć nowych, szeleszczących banknotów po dziesięć tysięcy dolarów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ani się troszcząc o to, że dzienniki niemieckie zamieszczają sążniste artykuły psychiatrików o jego chorobie umysłowej...

Wielka katastrofa w kopalni.

Dwa lata minęły, odkąd katastrofa w kopalni w Courrieres pochłonęła przeszło 1000 ofiar, a już zaszedł drugi wypadek, który kosztował życie przeszło 300 górników. Kopalnie węgla w okręgu nad rzeką Ruhr należą do najgorszych pod względem bezpieczeństwa w Niemczech; bogaci baronowie węglowi zupełnie nie dbają o życie robotników, byle tylko choćby kosztem ich życia osiągnąć jak największe dywidendy. O bezsumienności tych kapitalistów daje najlepsze wyobrażenie niesłychany fakt, że postanowili kopalnię, w której jest jeszcze około 300 ludzi, zalać wodą, aby tylko kopalnię uratować. W górnictwie jest regułą, że dla uratowania bodaj jednego zasypanego robi się do ostatka największe wysiłki, gdyż zawsze jest prawdopodobieństwo, że zakopany jeszcze żyje. Widziano to po katastrofie w Courrieres, gdzie po 4 tygodniach uratowano kilku ludzi.

Ale niemieccy kapitaliści postępują inaczej. Zalać kopalnię, zamurować szachty, aby tylko kapitał uratować. O ludzi nie dbają w tem przeświadczeniu, że zawsze znajdują dość innych biedaków, którzy za marne wynagrodzenie pójdą dalej do wnętrza ziemi wydobywać dla nich skarby, a siebie narażać na śmierć.

Katastrofa miała miejsce na szybie Radbad, a przyczyną jej — jak twierdzą — wybuch gazów, po którym nastąpił pożar. Górnicy, będący w pobliżu szachtu wyjazdowego, zdołali się uratować, zaś kilkuset pracujących w odległych kurytarzach zostało albo uduszonych, albo spalonych, albo zasypanych. O chwili katastrofy opowiada jeden z uratowanych następująco szczegółowo: Właśnie przygotowywałem się do zapalenia 2 patronów wybuchowych, gdy nagle uczułem silny prąd powietrza, który mnie pochwylił i odrzucił o kilkanaście metrów. Straciłem przytomność, a obudziłem się dopiero po 24 godzinach. W jaki sposób uratowałem się, nie wiem.

Inny opowiada: Właśnie ładowałem węgiel na wózek, gdy nagle objęła mnie czarna chmura, która ścisnęła mi oddech. Za chwilę nastąpiło silne ciśnienie powietrza, które odrzuciło mnie na bok i straciłem przytomność. Uratowałem się w ten sposób, że uchwyciłem się ogona konia, który w szalonym pośpiechu pognął ku szachtowi. W jaki sposób dostałem się do windy a nie na wierzch, nie umiem sobie zdać sprawy.

Gdy wieść o katastrofie przyszła do kolonii robotniczej, w której były tylko żony i dzieci zasypanych, zapanowała straszna rozpacz. Straszne rzeczy rozgrywały się przed kopalnią, szczególnie gdy zaczęto wynosić poszarpane zwłoki. Niektóre były tak zniekształcone, że rozpoznawano je tylko po ubraniu i po rzeczach znalezionych w kieszeniach. Ogólnie winę katastrofy przypisują zarządowi kopalni. Cała rozległa kopalnia ma tylko jeden kurytarz, tak że górnicy w chwili niebezpieczeństwa nie mają dokąd się schronić. O wartości kopalni daje wyobrażenie zdanie jednego z jej inżynierów, który ją nazwał „pułapką na myszy“.

Różne wysokie i najwyższe sfery nie szczędzą naturalnie wyrazów „współczucia“. Między innymi cesarz Wilhelm wysłał na miejsce swego drugiego syna ks. Eitla Fryderyka, o którego przyjęciu przez górników podaje bratni nasz organ „Vorwärts“ następujący opis:

W piątek o godz. 8-ej przybył syn cesarza, książę Eitel-Fritz. Oczekiwało go 8000 ludzi, którzy przyjęli go okrzykami: — Ochrony dla górników! Państwowej ustawy górniczej! Kontroli ze strony robotników!

Gdy poseł narodowo-liberalny Hilbeck chciał uspokoić tłum, zakrzyczano go. Zabrani wybrali górników Röhna, Lewandowskiego i Pilgrima jako deputację do księcia, ale urzędnicy nie chcieli ich przypuścić. Dopiero interwencja wyższego urzędnika umożliwiła im przystęp, a gdy stanęli przed księciem, zapytał ich tenże, czego żądają. W imieniu deputacji odpowiedział Pilgrim:

— Pozwalam sobie powiedzieć waszej królewskiej wysokości, że z polecenia mas robotniczych musimy zapytać, co wasza królewska wysokość zamysła uczynić dla uspokojenia wzburzenia ludu?

Opowiedziawszy, jak wielkim jest oburzenie ludu, zakończył Pilgrim okrzykiem: — Żądamy ochrony dla górników! Górnicy żądają jednolitej ustawy górniczej dla

całego państwa, dalej żądają wprowadzenia inspekcji z łona górników.

Książę odpowiedział:

— Żałuję tego nieszczęścia i mogę tylko tyle powiedzieć, że zakomunikuję memu ojcu wasze żądania i mam nadzieję, że zostaną spełnione.

Potem pożegnał się z deputacją, podając każdemu robotnikowi rękę. Książę był bardzo przygnębiony wskutek skierowanych przeciw niemu okrzyków, między którymi odzywały się też głosy:

— Precz z nim! Precz z Bülowem! Mordercy!

Dwa nowe Domy Robotnicze na Śląsku.

Otwarcie Domu Robotniczego w Trzyńcu

w niedzielę 15 b. m. było wspaniałą manifestacją śląskich organizacji socjalistycznych. Ze wszystkich okolicznych kopalni i fabryk szły pochody z rozwiniętymi sztandarami, niosąc robotnicze godła na czele; szli do stacji kolejowej, aby oczekiwać nadejścia pociągu, który przywiózł posła Kunickiego i obrzymie tłumy socjalnych demokratów z dalszych okolic Śląska. Nadjeżdżający pociąg powitały orkiestry odegraniem „Marsza socjalistów“, poczem długim pochodem udano się przed Dom Robotniczy. I znów grały orkiestry, powiewały sztandary, rozbrzmiewała pieśń „Czerwonego sztandaru“ — szły tłumy czerwonego ludu roboczego, barwną wstęgą ścieląc drogę ku nowej siedzibie myśli socjalistycznej w Trzyńcu wiodącą. Dom, wielki jednopiętrowy gmach, mieści w sobie dużą salę zgromadzeń, konsum, restaurację, szereg pokoi klubowych i kilka mieszkań. Oświetlony gazem, pięknie rysuje się na tle kominów i szarych, brudnych zabudowań fabrycznych. Pochód stanął przed domem. Okazało się, że za małą jest sala, aby tłumy zebrane pomieścić. Wyniesiono więc stoły przed dom i z tej improwizowanej trybuny przemawiali naprzemiennie goście i przedstawiciele bratnich organizacji. Otworzył więc zgromadzenie, witając gości, tow. Chobot, poczem poseł dr Kunicki w pięknej przemowie skreślił dzieje budowy Domu Robotniczego w Trzyńcu, hołd oddając pierwszym, niestety już zmarłym inicjatorom budowy z ś. p. Pallą na czele. Poseł Kunicki oddał „Dom“ w posiadanie zorganizowanego proletariatu, życząc, aby z tej nowej socjalistycznej placówki promieniowała dalej myśl wolna i światło prawdziwej socjalistycznej nauki. Poczem długi szereg mowców zabierał kolejno głos. Mówił więc tow. dr Bolesław Limanowski, tow. Klemensiewicz imieniem Komitetu Wykonawczego, tow. Kwiatek, tow. Dylongowa, tow. Michalkowa, tow. Exner z Wielkiego Zakupna i wielu, wielu innych.

Po odczytaniu telegramów wypełnił się wkrótce cały Dom wesołym gwarem. — Zbierano się w sali głównej na przedstawienie „Tkaczy“, które doskonale wypadło. Śpiewał Chór cieszyńskiej „Typografii“, grały orkiestry.

W Czechowicach

koło Dziezic w tym samym dniu otwarto uroczyste socjalistyczne Dom Robotniczy. Przemawiał tow. Tadeusz Reger.

Dwie nowe placówki socjalistyczne na Śląsku zostały ugruntowane. Niechże się rozwijają, niech kwitną! Niech budzą śpiących z martwoty wiekowej, a żyjącym dają otuchy do nowych walk i do nowych — zwycięstw!

Przegląd polityczny.

Zwycięstwo wyborcze socjalistów niemieckich. W piątek odbyły się w Frankfurcie nad Menem uzupełniające wybory 22 członków Rady miejskiej, przy których socjaliści odnieśli świetne zwycięstwo. Burżuazja cieszyła się, że po sześciu letnich wyborach do parlamentu, przy których socjaliści stracili mandat z Frankfurtu, miasto już jest oczyszczone od „czerwonej zarazy“; tymczasem pokazało się co innego.

Z 22 opróżnionych mandatów posiadali wolnomyślni, demokraci i narodowo liberalni 21. Pierwszy wybór przyniósł zwycięstwo 5 socjalistom, którzy oprócz tego w 10 okręgach przechodzą do ścisłego wyboru.

Sobranie bułgarskie. Z okazji zakończenia w sobranii dyskusji adresowej przemawiał prezydent ministrów Malinow i minister spraw zagranicznych Paprikow. Malinow wskazywał na to, że między ogłoszeniem aneksji Bośni i Hercegowiny a ogłoszeniem Bułgarii królestwem niema żadnego związku. Paprikow wskazał, że przywrócenie w Turcji konstytucji posta-

wiło kwestyę macedońską w zupełnie innej formie, korzystnej dla rozwoju ludności. Wypadek z posłem Geszowem spowodował ostatecznie rozstrzygnięcie, które zapadło w Tirnowie. Paprikow zaprzeczył, jakoby między ogłoszeniem Bułgarii królestwem a aneksją Bośni istniał jaki związek. Co się tyczy stosunku do wielkich mocarstw, to ten jest niezmiennym, a jeżeli podniesiono ze strony mocarstw pewne oskarżenia przeciw Bułgarii, to polegają one na nieporozumieniach, które gdy zostaną usunięte, stosunki się poprawią. Gdy w Turcji nowy rząd da współplemieńcom Bułgarów wszystkie przywileje, wtedy przyjdzie czas do wzajemnego podania sobie rąk z Turcją; wtedy oba narody, będąc panami u siebie w domu, będą się mogli w pokoju rozwijać. Będzie to zadaniem rządu. Jeżeli jednakże stosunki inaczej się ułożą, czego sobie Bułgaria nie życzy, wtedy rząd będzie silnie stał na swoim stanowisku i spodziewa się znaleźć poparcie sobrania.

Z literatury i sztuki.

Z teatru. W „Przyjacieliu bezinteresownym“ dał Jerzy Żuławski realistyczny obrazek psychologiczny na temat: głupi ten mężczyzna, który nie korzysta ze sposobności, gdy kobieta zdradza ku niemu skłonność, bo za „bezinteresowność“ kobieta go znienawidzi... Pp. Sosnowscy i Stanisławski odegrali świetnie tę bluetkę. „Związek nadpostępowy“ p. Maurycego Kisielnickiego, który „zapelił resztę wieczoru“, jest bezsensowną farsą, podlaną sentymentalnym sosem „poważnej komedii“ i melodramatu, ale grany był tak żywo i tak wybornie, zwłaszcza przez pp. Solskich, że publiczność musiała się nieustannie śmiać, bo nawet najgłupsze „kawaly“ wychodziły tak wesoło, że można się było ubawić. Gdyby nie mistrzowska gra, pezwalająca nie myśleć o lichocie treści, sztuczność byłoby niemożliwe.

Zestępca. Zeszyt 11 „Przedświt“, miesięcznika frakcji rewolucyjnej P. P. S., wyszedł z druku i zawiera szereg ciekawych artykułów. Na czele zamieszczone jest sprawozdanie z odbytej świeżo konferencji partyjnej frakcji rewolucyjnej P. P. S., na której powzięto szereg ważnych uchwał w sprawie taktyki. Interesującym jest artykuł Resa przeciw autonomii narodowej żydów. St. Os... arz pisze o kwestyji usamodzielnienia Ukrainy. St. Za wierucha podaje z listów Marxa do Sorgo ciekawe przyczynki do zyciorysu i charakterystyki generała Walerego Wróblewskiego. Zeszyt zawiera w dalszym ciągu nekrolog i fotografię powieszzonego w Warszawie tow. Józefa Mireckiego. Informacyjny artykuł tow. A. W. o stanie dzisiejszym rosyjskiego ruchu socjalno demokratycznego, rewelacje z tajemnic ochrony i prowokacji, sprawozdania literackie i luźne notatki dopełniają treści zeszytu.

Z sali sądowej.

Szajka włamywaczy.

Kraków, 16 listopada
Rozprawie przewodniczy radca Ferens, jako wotanci zasiadają radcy Kopp, Grodyński i sekretarz Kraus. Prokuratorę zastępuje dr Lang. Bronią Duszyńskiego dr Przeworski, Łanego dr Lewicki, Nadelstechera dr Grünzweig, Lepiankę dr Laufbahn, Goldsteina dr Zakrzewski.

Oskarżeni siedzą pod strażą 6 dozorców z bagnetami w rękach. Duszyński jest przystojnym, rosnym mężczyzną, o silnym rudym wąsie i krótko przyszytych włosach. Siedzi na ławie spokojnie z założonymi rękami, rozglądając się po sali. Inni oskarżeni to przeciętne typy ludzi zasiadających zwyczajnie przed sądem; charakterystyczne twarze mają tylko Goldstein (szpetnie rudy) i Nadelstecher o czarnej bródce i wąsach do góry podczesanych.

Ponieważ Duszyński udawał obłąkanie, asystują rozprawie lekarze znawcy dr Jankowski i dr Horoszkiewicz. Jest też za stępca dyrektora skarbu radca Sabuka i rzeczoznawca kas p. Szklarski.

Odczytywanie aktu oskarżenia zaczęło się o godz. 10^{1/2} i trwało pełną godzinę. Rozprawa odbywa się za biletami, to też na sali zaledwie kilkunastu jest słuchaczy.

Przesłuchanie Duszyńskiego.

Na pytania prezydenta o generalia odpowiada grzecznie i wyczerpująco; zaprzecza stanowczo, jakoby kiedykolwiek był karany i nie wie, dlaczego policja rosyjska nazywa go „notowanym złodziejem“.

Duszyński, gdy go wyprowadzają z sali podczas pauzy, idzie ze schyloną głową, w dziwny sposób przeбира nogami, zwraca się do dozorców, przyklaskując rękami. Widocznie „system“ obrony, polegający na uda-

waniu waryata, chce konsekwentnie przeprowadzić do końca.

Rozprawa wyznaczona jest do 21 b. m. włącznie.

WIELKI ILUSTROWANY KALENDARZ ROBOTNICZY NA ROK 1909

zawiera artykuły posła Daszyńskiego, posła Kunickiego, Haeckera, Jarosza, Kłuszyńskiego, Kłuszyńskiej, Gumplowicza, Libańskiego, Limanowskiego, St. Osarza, Br. Piłsudskiego, ks. Góhrego i innych nowel Sieroszewskiego, Żeromskiego, Struga Woszczyńskiego i t. d.; wiersze Konopnickiej, Orkana i t. d.; kilkadziesiąt obrazków Wyspińskiego, Steinlena, Kupki i t. d.

Cena egzempl. w tekturowej okładce 80 h. z przesyłką 1 K.

KIESZONKOWY KALENDARZYK ROBOTNICZY NA ROK 1909

zawiera ważne informacje w sprawach organizacyjnych, wyciąg z ustawy wojskowej i t. d. oraz notatnik.

Cena egzempl. w płóciennej oprawie z ołówkiem 80 h. z przesyłką 90 h.

Przesyłki i zamówienia na adres:
Zygmunt Klemensiewicz,
Kraków, Wiślna 5.

KRONIKA.

Kraków, 16 listopada.

Nowiny krakowskie.

W drukarni Rippera w Krakowie wybuchł konflikt z powodu prowokatorskiego zachowania się tak zwanego „starszego zecera“ Zemanka, wobec zajętych w tejże drukarni towarzyszy. Wskutek tego wszyscy towarzysze opuścili w sobotę 14 b. m. pracę w drukarni Rippera, wypowiedziawszy poprzednio miejsce na dni 14. Ostatecznym powodem opuszczenia pracy było nieuwzględnienie przez Rippera postawionych przez cały personal warunków, między innymi usunięcie wspomnianego wyżej Zemanka ze stanowiska „starszego zecera“. Zajęcie to wolało wśród drukarzy krakowskich rozgłoszenie, a konsekwencye jego odczuje nie zawodnie p. Ripper.

Proces Kielara. Po zakończeniu procesu przeciw Duszyńskiemu rozpocznie się 24 b. m. proces przeciw Wiktorowi Kielarowi, byłemu naczelnikowi kancelarii sądu powiatowego cywilnego, o sprzeniewierzenie pieniędzy depozytowych. Kielar był już raz o to oskarżony, lecz przysięgli go uwolnili. Przez miesiąc był Kielar pod obserwacją lekarzy, którzy uznali go neurastenikiem, ale zresztą zdrowym na umyśle.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie komisji dla przemysłowych koncesyj, która wydała imieniem Rady miejskiej opinię na wniesione do magistratu podania w kilkunastu sprawach przemysłu gospodnio-szynkarskiego, jak: rozszerzenie, przeniesienie i wydłużenie starych, oraz nadanie nowych koncesyj. Wiele podań zawiera też prośby o nadanie koncesyj na drukarnie, litografie, droguerye, tandety, pracownie szwalarskie i agencje prywatne.

Cyrk Edson daje i w bieżącym tygodniu obfity i zajmujący program; między innymi wyróżnia się kolosalny obraz kolorowy, przedstawiający sen pijaka, dalej dramat życiowy i cały szereg obrazów komicznych. Przedstawienie odbywa się w szybkim tempie, bez defektów maszynowych, pobyt w cyrku uprzyjemnia cywilna orkiestra, która pod kierownictwem kapelmistrza p. Richtera w zupełności zastępuje orkiestrę wojskową.

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Skiz“ G. Zapolskiej.
Wtorek: „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“.
Środa: „Michasia i jej matka“ (popularne).
Czwartek: „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“.
Piątek: „Chrabąszce“ i „Wampir“.
Sobota: „Mój dzieciak“, komedia w 3 aktach A. Jouviera de la Motte.

Niedziela o g. dz. 3 po południu: „20 dni kozy (ceny znione do połowy). — O godz. 7 wieczorem „Mój dzieciak“.
Poniedziałek: „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam w wtorek 17 b. m. danym będzie po raz 9 wódki J. Rączkowskiego „Bohater przedmieścia“. Sali teatru ludowego jest znakomicie opalona piecami gazowymi.

Na czwartek dyrektora przygotowuje pełną humoru 3 aktową farsę Kadelburga p. t. „Koziołki ofiarne“.
— **Repertuar teatru ludowego.**
Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Wtorek: „Bohater przedmieścia“.

Nowość! „SAPON“ jedyny zupełnie nie szkodliwy i tani proszek do prania bielizny jedna paczka 1/2 klg. 40 halerzy

do nabycia: w Drogueryi **Z. KOMOROWSKIEGO** Kraków, ulica Floryańska Nr. 33.

Sroda: Teatr zamknięty.
Czwartek: „Kozioł ofiarny“ (nowość).
Piątek: Przedstawienie studenckie o godzinie 5 po południu.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16. p.
W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, we wtorek od godz. 7 do 8 wieczorem: p. Konst. Srokowski: „Kwestya bał-ńska w oświeleniu historycznym i jej stanie dzisiejszym“.
Biblioteka otwarta od godz. 12-1 i od 5-9.
Czytelnia pism otwarta od godz. 11-1 i od 4-9, w niedziele i święta od godz. 10-1 i od 4-9. Biuro otwarte od godz. 5-7.

Nowiny lwowskie.

Proces prasowy „Głosu“ wskutek oskarżenia urzędników kolejowych Krzysztofiowicza i Noworolskiego, oraz sekretarza magistratu w Drohobyczu Kuszniara, został odroczoney. ponieważ trybunał dopuścił obszerny dowód prawdy, ofiarowany przez oskarżonego tow. Harleba.

Sprawa Wasilńskiego. Z Wiednia donoszą, że najwyższy trybunał odrzucił zażalenie nieważności Wasilńskiego i jego spółników.

„Podejrzany“ Serb. Obok głównego odwa-
thu zauważono onegdaj jakiegoś człowieka. przechadzającego się z małpą uwiązaną na łańcuszku. Żołnierz policyjny, pełniący służbę opodał, zainteresował się tem zjawiskiem, a kiedy go zagadnął, człowiek odpowiedział mu w języku serbskim. Policjantowi zdawało się, że w ręce jego przypadek oddał co najmniej „szpiega“ serbskiego. Ale na inspekcji nastąpiło rozczarowanie. Okazało się bowiem, że jest on zwykłym małpim impresariem, pozostającym chwilowo, ze względu na spazmny smak publiczności podwórcowej, bez środków do życia. Policja oddała go do aresztów policyjnych, skąd dopiero konsul serbski w Bernie wybawi biednego rodaka i jego małpę.

Rozwiązanie Towarzystwa „Alliage“. Namie-
stnictwo rozwiązało pokątne Towarzystwo asurancyjne „Alliage“, które pod kierownictwem dyrektora Hardego naciągało naiwnych na wkładki. Towarzystwo liczyło 14 000 członków i miało pół miliona K z wkładek. W sobotę rano opieczętował komisarz policyi lokal Towarzystwa.

Z zaboru rosyjskiego.

Krwawa kadencya w Łodzi. Sąd wojenny osądził w piątek sprawę Edwarda Dziuszewskiego, Ryszarda Henkla i Józefa Kowalskiego, oskarżonych o to, że w dniu 11 kwietnia r. b. na ulicy Średniej napadli na Walecatego Wojteckiego i pod groźbą zabójstwa zrabowali mu 267 rubli. Sąd skazał Dziuszewskiego na pozbawienie wszystkich praw i 12 lat ciężkich robót, zaś Henkla i Kowalskiego na pozbawienie wszystkich praw i na śmierć przez powieszenie.

W piątek wykonano 4 wyroki śmierci. Straceni zostali przez powieszenie: Dominik Bukowski, Franciszek Stępień, Maciej Pakowski i Jan Stępień.

W sobotę sąd wojenny rozważał sprawę szeregowca piechoty 24 letniego Jana Wasiliewskiego, 21 letniego Kazimierza Klepczyńskiego i 19 letniego Antoniego Strzałka, oskarżonych o dokonanie zabójstwa w dniu 31 grudnia 1907 r. na osobie robotnika Józefa Góralczyka na rogu ulic Złotej i Wodnej działając z pobudek zemsty. Sąd skazał szeregowca Wasiliewskiego na śmierć, a pozostałych dwóch uniewinnił.

O znizanie płac. W fabryce Poznańskich wywieszono ogłoszenie, że stosownie do uchwały związku fabrykantów, wszyscy robotnicy zostaną uwolnieni 28 b. m., o ile nie zgodzą się na obniżoną płacę.

W ubiegłym tygodniu obniżono płacę za robkować i ograniczono czas roboczy znowu w kilku fabrykach. W oddziale farbiarni przędzy fabryki I. K. Poznańskiego praca trwać będzie tylko 4 dni w tygodniu. W fabryce I. Birnbauma, z powodu braku obstarunków, wydano 15 robotników. W fabryce Kestenberga zredukowano czas roboczy do 5 dni w tygodniu i obniżono płacę za robkować o 15 procent. W fabryce Borucha zawiadomiono robotników, że będzie obniżona płaca za robkować o 10 do 15 procent. W fabryce Kūstra wymówiono pracę wszystkim robotnikom. W fabryce R. Kindlera pracowano do tychczas 3 dni w tygodniu; obecnie praca trwać będzie 4 dni w tygodniu. W fabryce Lorentza i Kruschego zaprowadzono 5 dniową pracę; również pracować będą 5 dni w tygodniu „Bawelniana manufaktura“, wykończalnia I. Zacherta i farbiarnia Maksa i Sp.

Rewizje i aresztowania w Warszawie. W sobotę rano została wypuszczoną na wolność po 2 tygodniowym przebyciu w więzieniu w ratuszu p. Laura Pytlńska, artystka tearu Małego, aresztowana po zamknięciu „Uniwersytetu dla wszystkich“.
Nocy onegdajszej po rewizji w mieszkaniu agencji ochrony aresztowali dra Mieczysława Malca, oraz p. Helenę Mroczo. Tę ostatnią osadzono w więzieniu w Ratuszu, zaś dra Malca wypuszczono na wolność.

Ruch rewolucyjny w Indyach.

Indye są „szpiżarnią Anglii“, ale zarazem jej piętą Achillesową. Słychać tam ustawicznie groźne pomruki buntu, i niema prawie roku, w którymby Anglia nie była zmuszona siłą oręza tłumić rewolucyi. W chwili obecnej sytuacja jest znowu poważna. Kraj cały zelektryzowany jest hasłami konstytucyi. Tyśiące agitatorów krążą po wsiach i miastach. W tajemnicy przed władzami angielskimi odbywają się wiece pod gołym niebem lub w świątyniach buddyjskich. Całe Indye roją się od Związków tajnych. Zamachy na wojska angielskie i policję są codziennym chlebem. Co chwila władza konfiskuje jakiś transport broni lub odkrywa fabryki bomb.

O przyczynach wrzenia rewolucyjnego w Indyach podaje jeden z korespondentów szczegóły następujące:

„Trzysta milionów tubylczych narodów pozostaje pod surowymi, typowo najezdniczymi rządami obcej rasy. Nie mają one żadnej autonomii, a pod względem społecznym postawiono je w sytuacji rasy niższej, którą Angliacy pogardzają, stroniąc od jej przedstawicieli w klubach, zebraniach publicznych, zabawach i t. d. Oprócz tych przyczyn ogólnych i trwałych istnieje jeszcze mnóstwo innych okoliczności, budzących niezadowolenie wśród Hindusów. Angliacy nie stanowią w Indyach ludności osiadłej. Każdy przyjeżdża tam tylko dla zrobienia majątku, z którym potem wraca do ojczyzny. W ten sposób z Indyj znikają olbrzymie skarby i nie nawiązują się żadne trwałe, szlachetniejsze związki między Anglikami a państwem. Rozdział ziemi jest w najwyższym stopniu niesłuszny. Rząd angielski rozmyślnie popiera tworzenie się olbrzymich latyfundiów, na którychch dziesiątki, a nawet setki tysięcy tubylczych ludności pracować muszą jako robotnicy. System fiskalny jest drakoński i nie liczący się ani z interesami, ani ze sprawnością podatkową ludności. Dla podniesienia oświaty rząd angielski nie robi nic prawie, czego najlepszym dowodem, że Hindusi nie mogą doprosić się założenia uniwersytetu chociażby tylko angielskiego w którymś z wielkich miast indyjskich, tak, że młodzież hinduska musi jeździć do Anglii, lub w najlepszym razie do Egiptu dla zdobycia nowoczesnej wiedzy. Olbrzymie masy ludności znajdują się w straszliwej nędzy. Peryodyczne głody dziesiątkują ludność w najsowiej przez naturę wyposażonych prowincjach. Czego zaś nie dokona głód, to uzupełnia dżuma. Rząd angielski nie zdobył się dotychczas na osuszenie delty Gangesu, której bagna są siedliskiem tej najstraszniejszej zarazy. W ciągu 1907 r. dżuma pochłonięła w Indyach 1,200.735 ofiar.

Zwycięska wojna Japonii z Rosyą wpłynęła ogromnie na podniesienie i wzmocnienie ducha rewolucyjnego w Indyach. Przyznał to otwarcie w parlamencie angielskim taki autorytet w sprawach indyjskich, jak długo letni wicekról Indyi, lord Curzon. Wieść o zwycięstwach japońskich pod Mukdenem i Cuszymą wywołała w Indyach nieopisaną radość. Urządzano nabożeństwa dziękczynne, na których sławiono sprawność i męstwo Japończyków. Rzucone z Japonii hasło: „Azya dla Azyatów“ znalazło też bardzo silny odźwięk w sercach i głowach przywódców indyjskich. Wielu z nich jeździło do Tokio.

Wobec takiego stanu rzeczy łatwo można zrozumieć trwogę Anglii o najbliższą jej przyszłość w Indyach.

Należy przypuszczać, że powstanie w Indyach wybuchłoby po pierwszej klęsce Anglii w jakiegokolwiek wojnie, gdyby się tylko okazało, że nie może ona skupić w Indyach dość znacznych sił zbrojnych. Tegoroczny strejk kolejowy w Indyach północnych, uliczne rozruchy i morderstwa w Bombaju i Kalku, które osłabiły znacznie autorytet władz angielskich, okazały już czego można i należy oczekiwać w razie, gdyby Anglia musiała zmniejszyć swoją armię w Indyach, która już dzisiaj jest niewystarczająca. Anglia posiada w Indyach 76.000 wojska angielskiego i 162.000 tubylczego. Jest to stanowczo za mało dla utrzymania w karchach 300-milionowej ludności“.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.



MYDŁA przetestowane
tealetowe
(w cenie pocz. od 60 hal.) oraz
Philodermine Mallnowskiego
(cena 70 h.) idealnie usuwają zszkodłość skóry i zapobiegają pskaniu.

Sprzedaż pojedynczych numerów, przyjmowanie prenumeraty tygodniowej oraz miesięcznej na

„NAPRZÓD“

sprzedaż „Prawa Ludu“, „Latarni“, „Kropidła“, wszelkich wydawnictw partyjnych, oraz ilustrowanych kart korespondencyjnych
dla Krakowa i okolicy
w sklepie „Naprzodu“
przy ulicy Wiślniej 8.

Dymisyja gabinetu bar. Becka.

Pisma odręczne cesarza.

Wiedeń. Jutrzejsza „Wiener Zeitung“ ogłosi następujące pisma odręczne cesarza:

Kochany baronie Beck! Z ubolewaniem spełniam pańską prośbę i uwalniam pana z urzędu mego prezydenta ministrów. Zastrzegam sobie użycie pana znowu w służbie, wyrażam chętnie i przy tej sposobności uznanie dla pańskiej niestrudzonej, patriotycznej, uwieńczonej wielkimi wynikami działalności. Panu było danem wskazać życiu konstytucyjnemu nowe tory przez rozszerzenie prawa wyborczego na lud; pańskie lojalne pośrednictwo zdołało uwolnić działalność parlamentarną od przeszkód i zaborzeń; przez uporządkowanie stosunku gospodarczego do krajów korony węgierskiej przyczyniłeś się pan do podniesienia poważania i do wzmocnienia stanowiska mocarstwowego monarchii; ministerstwo, na którego czele pan stałeś, przygotowało reformy gospodarcze i socjalno-polityczneo wielkiem znaczeniu, które jeszcze po długie czasy mają wywierać swój pełen błogosławieństwa skutek. Gdy pan ustępujesz z urzędu, niechaj panu towarzyszy przeświadczenie, że będę zawsze wdzięcznie pamiętał o pańskich wybitnych zasługach. Wiedeń, 15 listopada 1908 r. *Franciszek Józef. Beck.*

Do byłego ministra sprawiedliwości.

Kochany drze Klein! Na pańską prośbę zwalniam pana w łascie z urzędu mego ministra sprawiedliwości, zastrzegając sobie ponowne użycie pana w służbie. Przy tej sposobności wyrażam panu moje najgorętsze podziękowanie za działalność, jaką pan rozwinął na polu naukowem i służby publicznej, która w obu wypadkach była równie wyborną i owocną i nadaję panu na znak mego uznania wielki krzyż orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy. Wiedeń, d. 15 listopada 1908 r. *Franciszek Józef. Beck.*

Do dra Korytowskiego, Marcheta, Derschatty, Ebenhocha, Fiedlera, Gessmana, Pradego i Praszka wystosował cesarz podobne pisma, nadając im także wielki krzyż orderu Leopolda, względnie order żelaznej korony I kl.

Nominacya nowego gabinetu.

Wiedeń. Cesarz wystosował do bar. Bienertha następujące pismo odręczne:

Kochany baronie Bienerth! Mianuję pana moim prezydentem ministrów i równocześnie polecam panu z niezmienną usilnością prowadzić usiłowania o zjednanie przedstawicieli stronniectw parlamentarnych dla czynnego współdziałania w rządzie, aby podstawy obecne go systemu utrzymać i wzmocnić. Wiedeń, 15 listopada 1908.

Franciszek Józef.

Bienertth.

Kochany baronie Bienerth! Przyjmując pańskie propozycje, mianuję tajnego radcę Dawida Abrahamowicza ponownie ministrem, tajnego radcę i generała porucznika Georgiego ponownie ministrem obrony krajowej, tajnego radcę i szefa sekcji Gwidona barona Haerdla ministrem spraw wewnętrznych, pierwszgo wiceprezydenta Izby poselskiej dra Jana Zaacka i posła dra Gustawa Schreinerera ministrami i powierzam równocześnie: tajemnemu radcy i szefowi sekcji Adolfowi bar. Jorkasch-Kochowi kierownictwo ministerstwa skarbu, szefowi sekcji dr. Wiktorowi Mataji kierownictwo ministerstwa handlu, szefowi sekcji dr. Robertowi Holzknechtowi kierownictwo ministerstwa sprawiedliwości, szefowi sekcji Józefowi Kanerze kierownictwo ministerstwa wyznań i oświaty, szefowi sekcji Józefowi Popowi kierowni-

ctwo ministerstwa rolnictwa, szefowi sekcji hr. Wickenburgo wi kierownictwo ministerstwa robót publicznych, szefowi sekcji dr. Zdenkowi Forsterowi kierownictwo ministerstwa kolei. Wiedeń, 15 listop. 1908. *Franciszek Józef. Bienertth.*

TELEGRAMY

z dnia 16 listopada.

Rzekoma zdrada w Serbii.

Belgrad. Dziennik „Stampa“ wystosowa apel do publiczności, w którym zwraca uwagę na rzekomą zdradę, jakiej się dopuścił dyrektor państwowej fabryki prochu w miejscowości Obiliczewo około Kruszevac, podpułkownik Stanojevicz, przez fabrykację prochu niezdatnego dla celów wojennych. Zdrada jest tem straszniejszą, ponieważ temu oficerowi szedł na rękę przełożony technicznej sekcji artylerji w ministerstwie wojny, pułkownik Vlaic.

Patrony napełnione prochem nie do użycia muszą być obecnie w Kragujevac napełnione nowym prochem.

W kołach poinformowanych panuje z powodu tej afery prawdziwa panika. Stanojevicz upatrzony jest nadto dla misji zakupu prochu w Niemczech.

Zo stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie

* **Krakowska grupa miejscowa centralnego Stowarzyszenia handlowców** mieści się obecnie przy ul. Jasnzej 2, II. p.

* **Baczność towarzysze!** Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie ustanowił od 1 listopada b. r. swym sekretarzem tow. Tadeusza Kowalskiego. We wszelkich zatem sprawach (druki, zebrania i t. p.) zwracać się należy do niego w godzinach od 7-8 wieczorem, w niedziele od 11-12 w południe w Związku stow. rob., Kraków. Wiślna 5, I. piętro. Za komitet miejscowy P. P. S. D.: Dr Maurycy Kapellner.

Z powodu zbliżającej się rocznicy śmierci Wyspiańskiego (28 listopada) polecamy książeczkę:

STANISŁAW WYSPIAŃSKI

NAPISAŁ EM. HAECKER

Książeczka ta zawiera życiorys i obraz twórczości Wyspiańskiego, oraz wyjaśnia jego znaczenie dla rozwoju myśli polskiej. Ozdobiona portretem własnym Wyspiańskiego.

Cena 30 h — z przesyłką 35 h.

Do nabycia w administracji wydawnictw partyjnych: Zygmunt Klemensiewicz, Kraków, Wiślna 5.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 16 listopada. Pszenica na kwiecień 12 80 do 12 81. Pszenica na październik 10 90 do 10 91. Zyto na kwiecień 10 73 do 10 74. Owies na kwiecień 8 57 do 8 58. Kukurudza — maj 7 55 do 7 56. Rzepak na sierpień 14 30 do 14 40.
Oferty mienne. Ciepł kupna lepsza. Usposobienie silne. Pogoda: mróz.

Przepowiednia pogody.

Galicja zachodnia: Pięknie, ożywione wiatry, zimno, najpierw jeszcze pięknie, potem chmury s ę.

NADESLANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada.)

Gęsta mgła okryła pola

— i nadszedł najgoręszy miesiąc w roku: listopad. Wtedy ludzie są częściej chorzy niż zwykle, a zawsze słyhać to samo: katar, kaszel, zapalenie gardła, trudności w przełyku, ciężki oddech i t. d. Jest jednak pomoc: Faya prawdziwe sodeńskie pastylki mineralne nie pozwalają rozwinąć się tym chorobom, a przytem są tak wygodne i przyjemne w użyciu, że przeziębienie znika, niewiadomo jak i kiedy. Kto jeszcze nie spróbował, niech zrob jednę próbę. **Pudełko za 1 K 25 h można otrzymać w każdej aptece, droguerni i handlu wód mineralnych.** — Generalne zastępstwo dla Austro-Węgiei: W. Th. Gunzert, Wien IV, Gr. Neugasse 17.

Dr Władysław Kiernik
otworzył kancelaryę adwokacką

w Bochni
(obok sądu, naprzeciw szybu solnego).

MAGAZYN KONFEKCYI SPECYALNOŚĆ! Płaszczki, zakłady, peleryny, sukienki, ubranka, również fartuszki, kapuzy itd. Wszystkie towary odznaczają się elegancją i wyrobem doborowym. Z powodu niskiego czynszu ceny bardzo przystępne.

„MAISON BEBÉ“
Kraków, Grodzka L. 6, w odwrz.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnym ogłoszeniu” liczymy za każde słowo 6 halerzy, tytuł 20 halerzy.

Amerykanie!

Jeśli zamierzacie wracać do Ameryki lub Kanady, podajcie swój adres pod „Ameryka” Biuro dzienników w Buchstaba Lwów.

Poszukuję

młodych subjektów
handlowców i z działy towarów bławatnych, władających językiem polskim i niemieckim.

Oferty proszę przysyłać pod „9583” Lwów, Biuro dzienników Sokółskiego pasaż Hausmana.

Uczeń

znajdzie umieszczenie w zawodzie cukierniczym i fabrykacji czekolady. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. Jan Michalik, Fabryka Czekolady, Floryańska L. 45.

Najlepsze budziki

rejestrowana marka „Adler-Roskopf” Alarm tylko od mojej firmy.



Jeżeli się nie podobają, zwrót pieniędzy.
Z 1 dzwoniczka stalowa kor. 3:30
z tarczą w nocy świecąca 4:20
z 2 dzwoniczkami, stalowa kor. 4:20
z tarczą w nocy świecąca 4:80
budzik konkurencyjny 2:90
z tarczą w nocy świecąca 3:30
3 letnie poręczenie na piśmie. Jeśli się nio nada, zwrót pieniędzy. Wysyła za zaliczką. Pierwsza fabryka zegarków w Brtix.
HANNS KONRAD, c. i k. nadw. dost. w Brtix Nr 429. Żądać mego głównego katalogu obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam za darmo opłacony.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linfimentum Gauthieriae compositum** z prawnie zarejestrowaną marką ochronną „**NERWOL**” 749

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K., nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. — Dwa razy dziennie wysyła pocztowa. W rakowie skład w aptece Wiśniewskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu

Nowości! Nowości!**Mała orkiestra do kieszeni.**

Kilka osób jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę z takiej harmonii. Harmonia z dobrym akompaniamentem edenków Nr. 426. Posiędzie blaszki, 10 otworów, 20 tonów

najlepszego gatunku z bębniem. Każdy może grać bez nauki. Za sztukę w ładnym pudełku K 2:50. Nr. 2272 ta sama, 16 otworów, 3 tonów z tremolową tonacją, najlepszego gatunku z bębniem w ładnym pudełku K 3—. Wysyła za pobraniem lub popóźnieniem nastaniem należytości. C. i k. nadworny do-tawca **HANNS KONRAD**, dom eksportowy instr-entów muzycznych w Brtix 426 (Czechy). Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorami wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Marmolada

Już rozpoczął się sezon świeżych marmolad z tegorocznych owoców i wysyłamy
morelową koron 7:50
malinową „ 7:50 } za
wiśniową „ 8:— } 5 kg.
jabłkową „ 5:50
melanz „ 5:—

w ozdobnym blaszanym wiadrze brutto franco każdej stacyi pocztowej za zaliczką. Marmolada nasza jest zupełnie czysta, bez wszelkich sztucznych domieszek ze świeżych owoców sporządzana, co czyni ją nader zdrową i pożywną do chleba, ciast, legumin i t. p.
Parowa fabryka cukrów Brandstädter i Ska we Lwowie.



„Jahra“ **Balnodor Krem**
Znakomity środek kosmetyczny do pielęgnowania cery i skóry, nie zawiera żadnych tłuszczów, usuwa szorstkość i pęknięcie skóry, jakoteż zaczerwienienie twarzy i rąk. Tuba 70 halerzy.

„Jahra“ **Balnodor Mydło**
Wpływa korzystnie na naskórek, wybiela i wydelikaca skórę, nadaje jej białość i aksamitną gładkość. Sztuk 1 K.

„Jahra“ **Balnodor Puder**
Znakomity ten puder jest zupełnie wolny od szkodliwych metalicznych składników, posiada delikatny i wykwintny zapach, przylega dokładnie do skóry i nadaje cerze naturalną piękną białość i świeżość. Pudełko 2 K.

„Jahra“ **Balnodor Krem, mydło i puder**, używane razem uzupełniają się w swych skutkach i są idealnymi środkami do pielęgnowania cery i skóry.

Wszędzie do nabycia
lub wprost w składzie fabrycznym
w Aptece Fort. Gralewskiego w Krakowie
ulica Szczępańska L. 1 a.
Wysyłki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

ZOFIA BIESIADECKA**OSWIECIM**

Przez Wysokie
c. k. Namieślnictwo
koncesjonowane

Biuro**podróży**

Zofii
Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje
bilety okrętowe do
Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych

Bilety okrętowe do Kanału biletów kolejowo-kanadyjskich. Prospekty darmo i opłatnie.

10 albo 20 hal.

są dla miłośników muzyki małym wydatkiem, dla restauratora zaś są

**podstawą do dobrobytu**

W żadnym lokalu nie powinno zabraknąć

„Hupfelda“ instrumentu,

które pod każdym względem są niedoścignionymi i przewyższają inne instrumenty.

Teraz ludzie uczęszczają do tych lokali, w których jest muzyka; dlatego zakupno instrumentu muzycznego jest z dwóch względów polecenia godne:

- 1) bezpośrednio dochody z muzyki;
- 2) podniesienie frekwencji gości, a temsamem obrotu.

Prospekty bezpłatnie.

Ludwik Hupfeld tow. akc. Wiedeń VI,
i. i największa fabryka w Europie instrum. muzycznych

47 odznaczeń. 750 robotników.
Generalna reprezentacja na Galicyę:
Braclia Rako er & Taubler
Podgórze.

Do Ameryki i Kanady

przeprawia najszybciej

Linia Kunarda

Główne zastępstwo na Galicyę

Lwów ulica Grodecka L. 99.

Wyjaśnień udziela darmo.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny
przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność”.

Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło higieniczne
jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom higieny.

Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! W każdej aptece i drogerii do nabycia!

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antyseptycznego.

„HAYA“ mydła higienicznego.

Główny skład wysyłkowy: S. HAY, aptekarz c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

ZABAWKI

największy wybór po możliwie niskich cenach poleca

STEFAN POREBSKI

Kraków, obecnie Rynek 32 linia C-D.

L. AKSMAN w KRAKOWIE, Floryańska 31

przy rozpoczętym sezonie poleca

wielki wybór marynat

wszelkiego rodzaju.

Łososie, Węgorze, Homary.

Ryby wędzone w galarecie.

Sardynki najprzedniejszej jakości w różnych smakach.

Kawior Carski nie solony.

:: OBOK HANDLU POKOJE DO ŚNIADAŃ ::

Piwo pilzneńskie z marką B B.

Firma odznaczona kilkakrotnie najwyższymi nagrodami

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . . . K 6:50
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . . . K 5:50
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego . . . K 10:50
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego . . . K 8:50
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej . . . K 7:50
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . . . K 8:00
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych . . . K 8:50
1 blaszanka 5 kg. smalec wieprzowego . . . K 8:00
1 blaszanka powidła tureckiego 5 kg. K 3 13:50
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich K 2:00 i K 3:00
1 kg. papryki . . . K 2:00 do K 3:00
1 kg. makaronu tarczony . . . K 0:70
1 kg. maki ziemniaczanej . . . K 0:50
1 kg. pieprzu czarnego . . . K 1:80

poleca dom eksportowo-handlowy Kiefera Leona (Kesmark) Spis, Węgry.

Pokój

do wynajęcia od 1 listopada przy placu WW. Świętych 8, I. piętro.

Przeciw gruźlicom, szkrzotom, niedokrwoności, angielskiej chorobie, wyrzutom skórny, cierpieniom zyi i płuc, kokułozowi, na reumatyzm, podagrę, dla wzmocnienia nie-łok-ewnym, słabowitym, mało rozwiniętym a przez to w nauce nie-ojętnym dzieciom polecam leczenie Tranem wątrobianym Lahusena „**JODELLA**”

Najlepiej działający ogólnie lubiany tran wątrobiany. Dobry do spożycia i zażywania. Najlepszy czas kuracyi od sierpnia do maja. Należy kupować tylko w oryginalnym opakowaniu Cena kor. 3:50 i 7, z patentowaną nazwą ochronną „**JODELLA**”. Wszelkie inne preparaty należy jako nieprawdziwe zwrócić. Jedyny wytwórca Aptekarz Wilh. Lahusen w Bremie.

Zawsze świeży do nabycia we wszystkich aptekach w Krakowie, Brodacz i okolicy.



Sklep z wiktuałami wraz z kom. letnem urzą-dzeniem z powodu śmierci właściciela pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość: Dębnił, Podgórska.

Ostrzeżenie.

Podają do publicznej wiadomości że za syna mego, Stanisława, dnych rachunków nie płacę; wek nie podpisuję.

Nowość! Renaissance Nowość!

Nowo i z wielkim komfortem została otwarta

Restauracya i kawiarnia

ul. Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codziennie świeże zakąski, piwo Pilzneńskie i Bawarskie. Obsługa a la minut. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej, z udziałem kilku solistów, pod dyrykcją znanego kapelmistrza p. Sellera.